

Św. Mateusza - 21 września

"Kontynuujemy cykl wizerunków dwunastu Apostołów, który rozpoczęliśmy kilka tygodni temu. Zatrzymujemy się dzisiaj przy św. Mateuszu".(katecheza Benedykta XVI z 30.09.2006).

21-09-2024

Prawdę powiedziawszy wyczerpujące nakreślenie jego postaci jest prawie niemożliwe, ponieważ Ewangelie nie przynoszą nam jego biografii, dają nam tylko

elementy zarysu tej postaci.

Tymczasem okazuje się, że jest on zawsze obecny na liście Dwunastu, wybranych przez Jezusa (por. Mt 10,3; Mk 3,18; Łk 6,15; Dz 1,13). Jego hebrajskie imię oznacza "dar Boga". Pierwsza Ewangelia kanoniczna nosi jego imię i wymienia go na liście Dwunastu z wyraźnie określonym mianem: "celnik" (Mt 10,3). W ten sposób został on zidentyfikowany jako człowiek siedzący za biurkiem poborcy podatkowego, którego Jezus wzywa, by poszedł za Nim.

"Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną». On wstał i poszedł za Nim" (Mt 9,9). Również Marek (por. 2,13-17) i Łukasz (por. 5,27-30) opowiadają o powołaniu człowieka z komory celnej, nazywając go jednak "Lewi". Ale to ten sam Apostoł! Aby wyobrazić sobie tę scenę, opisaną w Mt 9,9, wystarczy wspomnieć wspaniałe płótno

Caravaggia, znajdujące się tu w Rzymie, w kościele francuskim św. Ludwika.

Z Ewangelii wynika jeszcze jeden szczegół do jego biografii: we fragmencie, który poprzedza opis powołania mowa jest o cudzie, jakiego dokonał Jezus w Kafarnaum (por. Mt 9, 1-8; Mk 2, 1-12) i wspomina się o bliskości Morza Galilejskiego, czyli Jeziora Tyberiadzkiego (por. Mk 2, 13-14). Można zatem wywnioskować, że Mateusz pracował jako poborca podatkowy w Kafarnaum, leżącym właśnie "nad jeziorem" (Mt 4, 13), gdzie Jezus był stałym gościem w domu Piotra. Na podstawie tych prostych ustaleń, które przynosi Ewangelia, możemy sformułować parę refleksji.

Pierwszą jest to, że Jezus przyjął do grupy swych najbliższych człowieka, który zgodnie z ówczesnym

sposobem myślenia w Izraelu uważany był za publicznego grzesznika. Mateusz bowiem nie tylko obracał pieniędzmi uważanymi za nieczyste z powodu ich pochodzenia od ludzi obcych ludowi Bożemu, ale kolaborował też z obcą władzą, nienawistnie chciwą, która mogła ustalać podatki także w sposób arbitralny. Z tego powodu więcej niż jeden raz Ewangelie mówią jednocześnie o "celnikach i grzesznikach" (Mt 9,10; Łk 15,1), czy nawet o "celnikach i nierządnicach" (Mt 21, 31). Oprócz tego upatrują one w celnikach przykład małoduszności (por. Mt 5,46: miłują tylko tych, którzy ich miłują) i wymieniają jednego z nich, Zacheusza, jako "zwierzchnika celników" (Łk 19,2), podczas gdy w opinii ludowej kojarzeni byli ze "zdziercami, oszustami i cudzołożnikami" (Łk 18,11).

Pierwsza rzecz, jaka rzuca się w oczy na podstawie tych wzmianek: Jezus nie wykluczał nikogo ze swej przyjaźni. Owszem, właśnie kiedy siedział za stołem w domu Mateusza-Lewiego, w odpowiedzi komuś, kto gorszył się jego kontaktami z niegodnym polecenia towarzystwem, złożył ważne oświadczenie: "Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników" (Mk 2,17).

Dobra nowina Ewangelii polega właśnie na tym: na propozycji Bożej łaski wobec grzesznika! Gdzie indziej w słynnej przypowieści o faryzeuszu i celniku, modlących się w Świątyni, Jezus wskazuje wręcz na anonimowego celnika jako na godny uznania wzór pokornej ufności w miłosierdzie Boże: kiedy faryzeusz chełpił się własną moralną doskonałością, celnik "nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił

się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika». I Jezus komentuje: "Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony" (Łk 18,13-14).

Tak więc w postaci Mateusza Ewangelie ukazują paradoks z prawdziwego zdarzenia: ten, kto pozornie daleki jest od świętości, może stać się wręcz przykładem przyjęcia miłosierdzia Bożego i ukazać jego cudowne skutki w swym życiu. W związku z tym św. Jan Chryzostom uczynił znaczące spostrzeżenie: zauważył on, że tylko w opowieści o kilku powołaniach wspomina się o pracy, jaką wykonywali zainteresowani. Piotr, Andrzej, Jakub i Jan zostali wezwani, kiedy łowili ryby, Mateusz właśnie kiedy pobierał podatki. Chodzi tu o zajęcia mało liczące się - komentuje

Chryzostom - "albowiem nie ma nic bardziej wstrętniejszego od poborcy podatków i nic bardziej pospolitego od rybołówstwa" ("In Matth. Hom.": PL 57, 363). Wezwanie Jezusa dociera więc także do osób będących na dole drabiny społecznej, kiedy wykonują swą zwykłą pracę.

Inną refleksją, jaką nasuwa opowiadanie ewangeliczne, jest stwierdzenie, że na powołanie przez Jezusa Mateusz odpowiada natychmiast: "On wstał i poszedł za Nim". Zwięzłość tego zdania wyraźnie ukazuje gotowość Mateusza do udzielenia odpowiedzi na wezwanie. Oznacza to dla niego porzucenie wszystkiego, przede wszystkim tego, co gwarantowało mu pewny dochód, choć często nieuczciwy i hańbiący. Najwidoczniej Mateusz zrozumiał, że zażyłość z Jezusem nie pozwalała mu kontynuować działalności potępianej przez Boga. Łatwo domyślić się

odniesienia do teraźniejszości: dziś również niedopuszczalne jest przywiązanie do rzeczy będących nie do pogodzenia z pójściem za Chrystusem, jak w przypadku nieuczciwie zgromadzonego bogactwa. Kiedyś Jezus powiedział bez niedomówień: "Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną" (Mt 19,21). To właśnie uczynił Mateusz: wstał i poszedł za Nim! W owym "wstaniu" można odczytać dystans do sytuacji grzechu i zarazem świadome przyłgnięcie do nowego życia, prawego, w jedności z Jezusem.

Przypomnijmy na koniec, że tradycja starożytnego Kościoła zgodna była w przypisywaniu Mateuszowi ojcostwa pierwszej Ewangelii. Było tak poczynając od Papiasza, biskupa Gerapoli we Frygii około roku 130. Pisał on: "Mateusz zebrał słowa

[Pana] w języku hebrajskim, a każdy interpretował je, jak umiał". Historyk Euzebiusz dodał tę wiadomość:

"Mateusz, który zrazu przepowiadał wśród Żydów, kiedy postanowił pójść także do innych narodów, spisał w swym języku ojczystym Ewangelię, którą głosił; w ten sposób starał się tym, których opuszczał, zastąpić na piśmie to, co tracili oni wraz z jego wyjazdem".

Nie mamy już Ewangelii napisanej przez Mateusza po hebrajsku ani po aramejsku, ale w Ewangelii po grecku, którą mamy, w pewnym sensie nadal słyszymy przekonujący głos celnika Mateusza, który, zostawszy Apostołem, głosi nam dalej zbawcze miłosierdzie Boga. Słuchajmy tego orędzia św. Mateusza, rozważajmy je stale na nowo, abyśmy i my nauczyli się wstać i pójść całkowicie za Jezusem. Dziękuję!

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/sw-
mateusza-21-wrzesnia/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/sw-mateusza-21-wrzesnia/) (06-08-2025)